

20.XI.1934

Wyznanie

kto jest wyzwaniem

Nadszedł właśnie do Warszawy ów Le Matin nr. 18.805, wydanie niedzielne paryskie, a ponieważ dziennik na zagranicę, w którym pos. Jean Goy, po pobycie z radnym miejskim paryskim p. Robertem Monnier'em w Berlinie, podaje, jak już doniesiono telefonicznie, oświadczenia kanclerza Hitler'a w rozmowie, którą z nim obaj goście francuscy odbyli na Wilhelmstrasse.

P. Jean Goy wszedł do Izby Deputowanych na raz pierwszy w ostatnich wyborach, z maja 1932, jako przedstawiciel kombatantów, z jednego z okręgów paryskich. Zasiadł w grupie t. zw. gauche radicale, z środka, której przewodził dawniej s. p. Loucheur, a z której w rządzie p. Doumergue'a i teraz w rządzie p. Flandin'a bierzą udział p. Germain Martin, minister skarbu i p. Malarmé, minister przedtem pociągający do osiady. P. Jean Goy stał 5-go b. m. na czele delegacji zrzeszeń, przedstawiających 3 miliony członków, ze związkami kombatantów na czele, wraz z p. Lebecque'em, przewodniczącym zw. komb., do p. Doumergue'a, celem poparcia pozostania jego u steru.

Zarówno p. Goy, jak Le Matin, zaopatrza oświadczenie kanclerza zastrzeżeniem, uchylającym zgodę na nią.

Na wstępie stwierdza p. Jean Goy, że do odwiedzin jego, wraz z p. Robertem Monnier'em, doszło na zaproszenie ze strony samego kanclerza Hitler'a, mówiąc o początku rozmowy:

— Wskazujemy kanclerzowi, w jakich warunkach uważaliśmy za właściwe przyjęcie jego zaproszenia (nos invitation): przybyliśmy w charakterze osobistym...

Rozmowa, według tego sprawozdania p. Jean Goy (który oświadczenia kanclerza Hitler'a podaje jako dosłowne, wyróżnione innymi, niż jego wstęp i zakończenie, czołkami), dotyczy kolejno: 1) głosowania w Zgromadzeniu, 2) poszanowania traktatów i granic, 3) zbrojeń i stanowczej woli pokoju, który szczególnie b. kombatanci narzucają światu.

Otóż w drugiej części, o traktatach i granicach, kanclerz Hitler, oświadczył, że ani on ani nikt w Niemczech nie myśli o odzyskaniu Alzacji i Lotaryngji, oraz w ogóle obszarów na zachodzie, powiada:

— Myślimy jedynie o zapewnieniu życia swemu narodowi. Otóż na zachodzie (à l'ouest) gęstość zaludnienia u nas wynosi 237 mieszkańców na kilometr kwadratowy. Jakżeż w ogóle wyobrazić sobie można, że chcielibyśmy znowu zabierać obszary z taką samą gęstością zaludnienia, aby jeszcze zaostrzać nasze trudności. Na wschodzie (à l'est) niektóre zagadnienia, na naszych granicach wschodnich (sur nos frontières orientales) mają inny charakter. Ale z Polską podpisany został pakt i Rzesza zaznaczyła w ten sposób swą wyraźną wolę utrzymania dobrych stosunków z tym wielkim krajem sąsiedzkim.

Niepodobna przedewszystkiem nie stwierdzić, z największym zdziwieniem, że wezwanie do doniesienia PAT-icznej (w odróżnieniu od dokładniejszego doniesienia Kurj. Warsz.), podało zdanie o 237 mieszkańcach, oraz dosłownie następne o niezabieraniu ziem na zachodzie z taką samą gęstością, a potem... urwało, ani mru-mru o wschodzie, przeskakując od razu do następnego rozdziału rozmowy o okropnościach wojny i woli jej unikania.

Cóż znaczą oświadczenia kanclerza Hitler'a?

Dla zrozumienia ich nie są nam nawet konieczne potrzebne bliższe dociekania, że gdy... gęstość zaludnienia w zachodnim pakcie Niemiec wynosi 237, a w całych Niemczech 139, to w Polsce w województwach zachodnich 98, a w całym kraju 85, na Litwie 43, w Rosji 8 w całości, a nieco lepiej w europejskiej polskości.

Wystarczy nam stwierdzenie w oświadczeniach kanclerza Hitler'a:

1. rozróżnienia między nienaruszalnością granic na zachodzie a potrzebą obszarów nowych dla Niemiec na wschodzie,
2. wymienienia granic wschodnich Niemiec, jako wymagających zmiany, a główną granicą wschodnią Niemiec jest granica z Polską,
3. ujawnienia znowu i raz jeszcze chęci zdobyczy na wschodzie, czego nie ośmiela wzmianka o pakcie z Polską, bez względu na to, czy miałyby to być zdobycze

Plany B. B. co do nowej Konstytucji

Proporcjonalność wyborów ma być zniesiona

Jak donosi „Ilustrowany Kurjer Codzienny“, w sanacyjnych sferach politycznych panuje opinia, że prace senackiej komisji konstytucyjnej nad projektem nowej konstytucji nie mają potrwać długo, tak że jeszcze w ciągu bieżącej sesji budżetowej konstytucja byłaby zatwierdzona definitywnie zarówno przez Senat jak i przez Sejm.

Poprawki Senatowi polegać będą przedewszystkiem na usunięciu z tekstu uchwalonego przez Sejm, zgodnie z zapowiedzią p. Sławka, ustępu postawiającego, że wybory do Senatu oprą się na t.

zw. elicie i że pierwszy Senat wybierają odznaczeni krzyżem niepodległości i orderem Virtuti Militari. Zamiast tego konstytucja zawierać ma postanowienie, że ordynację wyborczą do Senatu ustala osobna ustawa.

Jak wiadomo, w myśl projektu obozu rządowego obecnie już ustalono, dwie trzecie senatorów ma pochodzić z wyboru na zasadzie ordynacji odpowiadającej nacóg ordynacji obecnej, a jedna trzecia pochodzić ma z nominacji, t. j. drogą powołania przez p. Prezydenta R. P. „Legjon zasłużonych“, który miał

tworzyć ową elitę zostanie utworzony drogą osobnej ustawy, ale nie będzie miał narazie żadnych praw i kompetencji.

Druga poprawka Senatowi dotyczyć ma usunięcia fatalnej usterki, jaka znalazł się w uchwale Sejmu, gdy pośpiesznie uznawano przedłożone przez p. Cara „tezy“ konstytucyjnej, jako tekst nowej konstytucji, a nie zauważono, że w ustępie omawiającym zasady prawa wyborczego referent pozostawił postanowienie, utrzymujące dotychczasową pięcioprzymiotnikowość, w nawiasie zaś dodał uwagę, że można by te przymiotniki lub niektóre z nich przenieść do ordynacji wyborczej, pomijając je w konstytucji. Tego rodzaju tekst ustawy konstytucyjnej, nie rozstrzygający jednej z najważniejszych spraw zasadniczych, jest oczywiście nie do pomyślenia, Senat zatem ma go poprawić pod względem redakcyjnym, przy tej sposobności zaś pojawia się także tendencja do wprowadzenia także pewnych zmian merytorycznych.

Mianowicie panuje w sferach senackich przekonanie, że o ile zasada równości, powszechności, bezpośredniości i tajności nie może budzić zastrzeżeń, o tyle kwestja proporcjonalności jest bardzo wątpliwa, gdyż doświadczenia parlamentarne w Polsce i za-

granicą wypadły na niekorzyść tej zasady. Istnieje przeto tendencja i to rosnąca na sile, aby zasadę proporcjonalności usunąć.

Reforma jednak ordynacji wyborczej, o ile byłaby połączona ze zniesieniem proporcjonalności, a więc wprowadzeniem okręgowo-jednomandatowych, byłaby sprawą wymagającą długiej i gruntownej pracy przygotowawczej. Obok nowej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu łączy się z nową konstytucją potrzeba uchwalenia jeszcze kilku innych ustaw (m. in. o legionie zasłużonych), na to zaś wszystko nie starczyłoby czasu w sesji budżetowej.

Toteż, wedle informacji „I. K. C.“, w sanacyjnych sferach politycznych panuje przekonanie, że Sejm obecny zostanie zwolany na sesję nadzwyczajną, która odbędzie się w kilka tygodni po zamknięciu sesji zwyczajnej, a więc w maju, aby na niej zatwierdzić wszystkie te sprawy, związane z wprowadzeniem w życie już uchwalonej konstytucji.

Czy po odbyciu tej sesji Sejm i Senat zostałyby rozwiązane i zarządzone nowe wybory, czy też nowe wybory odbyłyby się późną jesienią po normalnem wygaśnięciu 5-letniej kadencji obecnych ciał ustawodawczych — o tem sfery polityczne nie mają jeszcze informacji.

Nowa placówka branży piśmienniczo-papierniczej

Nie mają racji pesymiści, narzekający na ciężkie kryzysowe czasy, bo i dziś dobra organizacja i intensywna praca zapewnią zadawalające rezultaty.

Ostatnio coraz częściej na naszym rynku ukazują się ulepszone wyroby biurowe firmy KAWUBE.

Okazuje się, iż firma ta, pomimo stosunkowo krótkiego czasu istnienia, dzięki sprężystemu kierownictwu i dobrej organizacji sprzedaży, wzorowanej na systemie amerykańskim, zdołała zjednać sobie szereg poważnych instytucji i firm swojemu ulepszonej wyrobom biurowym, jak: niebrudząca kalka maszynowa i przebitkowa, sucho preparowana taśma do maszyn w rolach fabrycznych, matryce długotrwałe, ołówki oszczędnościowe, biała pasta do klejenia „Kavubesol“, atramenty, laki, tusze i t. p.

Naturalnie, że szybki rozwój

przedsiębiorstwa wywołał ze strony konkurencji niezadowolone, wyrazem czego był cały szereg wystąpień konkurencyjnych, nie przebiegających w środkach. Między innymi zarzutami, rozgłaszanymi, jakoby firma była anonimową i sprowadzała towar z zagranicy i t. p.

Otóż stwierdzić należy, że firma KAWUBE Antoni Wrotny i S-ka, Warszawa, Nowy Świat 36 jest przedsiębiorstwem polskim, a ulepszone wyroby biurowe wytwarza częściowo we własnej wytwórni w Warszawie przy ulicy Żytniej 20, częściowo zaś w innych wytwórniach krajowych, produkujących te artykuły ściśle według wskazówek firmy KAWUBE.

Firma zamierza rozszerzyć swoją działalność w najbliższym czasie również na eksport do krajów bałtyckich i na rynki bałkańskie.

Pół miliona Polaków

pracuje we Francji

Powtarzając się coraz częściej wydania robotników polskich z Francji, zwłaszcza w związku z ustępem exposé premiera Flandina o pierwszeństwie rynku pracy we Francji dla Francuzów, co zdaje się zapowiadać nową serię wzmożonych rugów, czynią aktualnym pytanie: jak wielka jest w tej chwili nasza emigracja zarobkowa we Francji?

Obliczenia konsulatów polskich, sporządzone na dzień 1 stycznia b. r. ocenianą ogólną ilość obywateli polskich, przebywających we Francji, na

523 tysięcy. Od tego czasu powróciło do kraju około 5 tysięcy wydolonych z pracy górników i robotników, tak że w tej chwili przebywa we Francji 518 tysięcy obywateli polskich. W tej liczbie znajduje się około 100 tysięcy robotników rolnych, blisko 90 tysięcy górników i przeszło 60 tysięcy robotników przemysłowych.

Najwięcej Polaków przebywa w okręgu Lille, gdzie się skupia 200.000 naszych wychodźców, czyli 40 proc. całej Polonii, przebywającej we Francji.

Nie było zniesławienia rządu

Edward hr. Plater oskarżony został o zniesławienie członków obecnego rządu. Okoliczności sprawy były następujące.

Przed kilku miesiącami do majątku hrabiego przybyli rewidentzi akcyzowi dla sprawdzenia księgowości gorzelni, prowadzonej przez hrabiego. Po rewizji hrabia zaprosił urzędników do pałacu na obiad. Podczas przyjęcia wywiązała się rozmowa na temat aktualnych spraw politycznych. Gospodarz poddał surowej krytyce szereg zarządzeń rządu i ujemnie ocenił postępowanie niektórych ministrów.

Urzednicy spokojnie wysłuchali tych uwag, a nawet i sami nie skapili gorzkich słów, poczem opuścili dom. Po paru dniach hr. Plater otrzymał wezwanie do Sadu Grodzkiego w Żyrardowie. Wezwano go, jako oskarżonego o zniesławienie członków rządu, którego miał dopuścić się podczas obiadu z urzędnikami. Sad Grodzki wydał wyrok skazujący, opierając się na zeznaniach urzędników, których gościł w

swym pałacu hr. Plater.

Sad Okręgowy w Warszawie, jako instancja odwoławcza, ponownie rozpatrzył sprawę hr. Platera. Po zapoznaniu się z całokształtem okoliczności, wśród których toczyła się rozmowa, sąd doszedł do przekonania, że rzekome zniesławienie nie miało charakteru powszechności, gdyż rozmowa prowadzona była w lokalu prywatnym, i na tej zasadzie ogłosił wyrok uniewinniający.

Sprzedała syna

za 5 pudów zboża i 10 złotych

WILNO, 20.11 (tel. wł.). W Bieganiach gm. kulejskiej 32-letnia wdowa, Aleksandra Pietkiewiczowa, sprzedała swego 11-letniego syna, za którego otrzymała od sąsiada, Tomasza Kuleszowa, 5 pudów zboża, kilka pudów ziemniaków oraz 10 zł. Ciężkie warunki materialne, w jakich znajdowała się Pietkiewiczowa, skłoniły ją do sprzedania syna. Władze policyjne zainteresowały się tym niezwykłym „handellem“.

Wiadomości polityczne

DELEGACJA POLSKA

W GENEWIE

Kierownikiem stałej delegacji polskiej przy Lidze Narodów został mianowany dr. Tytus Komarnicki, dotychczasowy zastępca delegata i sekretarz generalny delegacji R. P. na Konferencję Rozbrojeniową.

Stalym delegatem Polski w Genewie był, jak wiadomo, obecny ambasador w Londynie, p. Raczynski.

Na rozpoczynającej się dziś sesji Zgromadzenia Ligi Narodów i przynależnej Konferencji Rozbrojeniowej Polskę reprezentować będzie ambasador Raczynski, który tym razem jeszcze weźmie udział w obradach genewskich, poczem wyjedzie na stałe na swą placówkę londyńską.

AKADEMJA

W piątek, 23 b. m., staraniem grupy parlamentarnej polsko-francuskiej, odbędzie się uroczysta akademja pod przewodnictwem ambasadora Francji, p. Laroche, poświęcona pamięci s. p. Raymonda Poincaré, Ludwika Barthou i prof. Emila Bourgeois.

Wśród pism

Czemu przycichło?

Omawiając obecny stan sprawy żyrardowskiej, „Gazeta Warszawska“ zwraca uwagę, że po początkowym rozmachu, z jakim wytoczona została przez prasę sanacyjną sprawa żyrardowska, nastąpiło nagle zacięcie i wyraża przypuszczenie, że jest to „następstwem komendy wydanej przez te same czynniki, które w sierpniu b. r. dały hasło do szturmów“. Dochodzenie karne, poza dyktandami Francuzami i hr. Potockim, nie objęło nikogo więcej, z grupy zaś „senatorów żyrardowskich“ potępiony został przez sąd klubowy B.B. tylko jeden p. Dobiecki, natomiast p. Targowski uniewinniono, a p. Sobolewskiego w ogóle nie pociągano do odpowiedzialności.

„Niepodobna oprzeć się wrażeniu — czytamy — że taki obrót afery żyrardowskiej nie odpowiada temu moralnemu oburzeniu, jakie panowało na jego początku. Radykalna prasa sanacyjna bardzo wyraźnie i mocno dawała wyraz temu stanowisku, że za gospodarkę w „Żyrardowie“ odpowiedzialni są w wyższym stopniu, niż cudzoziemiec Boussac, jego polscy „strohmami“. Jeżeli do tych głosów prasy dodamy znane oświadczenia kierowników obozu rządowego o konieczności przeprowadzenia w nim gruntownej „czystki“ moralnej, to będziemy musieli stwierdzić, że sprawa żyrardowska upodabnia się coraz więcej do przyszłowiejskiej góry, która zrodziła... mysz.“

Dalej zaś precyzyje „Gazeta Warszawska“:

„Punktem ciężkości sprawy żyrardowskiej nie jest, jak to usiłowano przedstawić, nieaktualna już obecnie umowa biskupicka z r. 1934, ale wyprzedzająca ją o dwa lata umowa paryska. Sąd partyjny BB. orzekając, że sen. Targowski nie był sprawcą tej umowy, potwierdził pośrednio nie tylko jej istnienie, ale także — szkodliwość.“

Co do tego zresztą nie może być dwóch zdań. Umowa paryska, mająca charakter aktu oficjalnego, nie tylko dała Boussacowi ulgi podatkowe i rozłożenie na bezprocentowe, dziesięcioletnie raty przynależnych skarbowi państwa przez szkodliwych odbudowy „Żyrardowa“, — ale pozostawiła w jego ręku pakiet akcji drugiej emisji, nabyty w sposób podstępny i zapewnijacy Boussacowi bezwzględna większość w „Żyrardowie“.

Jeżeli sąd partyjny BB. doszedł do przekonania, że p. senator Targowski nie brał udziału w dojściu do skutku tej umowy, to sprawa przez to bynajmniej wyczerpana nie jest. Bo jeżeli umowa była, to nie robił jej p. Targowski, to — zrobił ją ktoś inny.

Trzeba wyjaśnić, kto i w jakim celu doprowadził do skutku umowę z Boussacem z r. 1932. Bez tego wyjaśnienia cała sprawa żyrardowska jest zupełnie niezrozumiała.“

Na komendę

Lwowska Rada Miejska została wreszcie ukonstytuowana: frondujący członkowie B. B. w Radzie głosowali otwartymi kartkami i w ten sposób bojkotowali poprzednio p. Waryńskiego otrzymał potrzebny do wyboru na prezydenta ilość 50 głosów, podczas gdy przy głosowaniu poprzedniemi zebrał tylko 32 głosy, a 30 członków bloku oddało kartki białe. Wybrano również trzeciego wiceprezydenta (żyda p. Chajesa) oraz wyznaczonych przez prezydium B. B. ławników, a głosowanemu tak nacihał, że wybrany został m. in. p. Andrzej Keller, podczas gdy chodziło o p. Andrzeja Tellera. Ale rozkaz, to rozkaz...

Trzeba więc będzie i te wybory jeszcze raz poprawiać.

O co są oskarżeni

działacze narodowi w Łodzi?

Wezował prokurator łódzkiego Sadu Okręgowego wniosk do sądu akt oskarżenia przeciwko 19 działaczom Str. Narodowego, aresztowanym w maju i przebywającym oddzielnie pełną pół roku (co stanowi, jak wiadomo, termin prekluzyjny, dopuszczalny dla aresztu śledczego) w więzieniach w Łęczyce i Sieradzu. Proces aresztowanych, wśród których znajduje się prezes Str. Narodowego w Łodzi i ewentualny kandydat na prezydenta miasta, adw. Kowalski, oraz szereg członków nowej Rady Miejskiej, odbędzie się przypuszczalnie w końcu grudnia lub na początku stycznia.

Sledztwo obejmowało początkowo tylko zakłócenie spokoju w czasie zajść z 3-go maja, przedstawionych w niedawnej interpelacji sejmowej klubowi narodowemu, później jednak poszło w kierunku zbierania materiału, mającego wykazać „działalność wywrotową“ aresztowanych, w szczególności konspiracyjną akcję, mającą na celu walkę z rządem w drodze gwałtu i przemocy, która prowadzić miała jedną z grup łódzkiej organizacji narodowej.

Akt oskarżenia więc, opierający się na artykułach 165, 154, 155, 163, 174, 127 i 170 k. k., zarzuca oskarżonym nie tylko organizowanie awantur ulicznych i pochodów wbrew za-

kazowi władz, ale także nawoływanie do przewrotu i zbrojnej walki z obecnym rządem, rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny i t. d. Formuła oskarżenia jest rozmaita w stosunku do poszczególnych aresztowanych. Adw. Kowalski oskarżony jest z artykułów 165, 151 i 155 kodeksu karnego, które brzmią:

Art. 165: Kto bierze udział w związku, którego istnienie, uszrój, albo cel ma pozostać w tajemnicy wobec władzy państwowej, podlega karze więzienia do lat trzech, albo aresztu. Kto takie zgromadzenie zakłada, albo nim kieruje, podlega karze więzienia do lat 5, albo aresztu.

Art. 154: Kto publicznie nawołuje do popełnienia przestępstwa, albo je pochwala, podlega karze więzienia lub aresztu do lat 5, a jeżeli czyn ten dotyczy zbrodni stanu, sprawca podlega karze więzienia do lat 10.

Wreszcie art. 155 stanowi, że kto w celu rozpowszechniania sporządza, przechowuje, lub przewozi pisma lub druki, nawołujące do popełnienia przestępstwa lub pochwalające przestępstwo, podlega karze więzienia lub aresztu do lat 3, a jeżeli czyn ten dotyczy zbrodni stanu, podlega karze więzienia do lat 5.

Nowe biskupstwo ruskie

na Łemkowszczyźnie

Jak donoszą z Rzymu, w kołach dydatów na stanowisko administratora apostolskiego ks. Małcincha. W memorjałach tym ks. Małcincha domaga się, ze względu na ciężkie położenie wieńskich Łemkowszczyzny, szybkiego załatwienia tej sprawy.

W związku z tem mówią, że sprawa nominacji administratora apostolskiego dla Łemkowszczyzny będzie załatwiona w najbliższym czasie.

Prowokacyjne mogiły

Walka między policją a ukraińcami

LWÓW, 20.11. — Wczoraj Sad Apelacyjny we Lwowie przystąpił do rozpatrzenia sprawy, będącej epilogiem głośnych zajść chłopów w Mokrze, powiatu mościńskiego i Kupnowic, pow. rudeckiego.

Miejscowa ludność ukraińska, podburzana przez skrajnych nacjonalist i wywrotowców ukraińskich, usypała mogiły na cześć poległych żołnierzy w r. 1918 — 1920, walczących przeciwko Polsce. Na skutek polecenia władz administracyjnych, 9 maja r. b. do Mokrze przybyło dwóch posterunkowych, celem zburzenia prowokacyjnych mogił.

Posterunkowi udali się do wójtów, komunikując mu nakaz starosty. Pod wpływem agitacji OUN, miejscowi chłopcy zaczęli się buzić. Uderzono w dzwony kościelne na alarm. Tłum, uzbrojony w widły, motyki, drągi, otoczył budynki gminny i usiłował rozbroić policjantów. Jednocześnie kilku

parobków dosiadło koni i pogalopowało do sąsiednich wiosek, celem wezwania stamtąd pomocy. Posterunkowi, ostrzegani, wyszli, wycofali się do Kupnowic. W czasie cofania się, funkcjonariusze policyjni zostali ranni. Resztkami sił doszli jednak do Kupnowic i zajęli stanowisko obronne na chłopskiej zagrodzie.

Do godz. 11-ej w nocy trwała zażarta walka pomiędzy osaczonymi policjantami, a nacierającą tłumem. Dopiero silne oddziały policyjne przywróciły porządek i uwolnili obłożonych posterunkowych.

Pod zarzutem zajść stanęło 13 chłopów ukraińskich, którzy skazani zostali w pierwszej instancji na kary więzienia. Obecnie od bywa się rozprawa apelacyjna. Wyrok zapadnie dziś wieczorem.

Ponowna rewizja

w „Kurjerze Poznańskim“

Wezwał popołudniu odbyła się w Poznaniu w lokalu Drukarni Polskiej, w której drukuje się „Kurjer Poznański“ i „Orgdownik“ rewizja, przeprowadzona przy udziale władz sądowych i władz bezpieczeństwa. Rewizja trwała blisko 7 godzin i była przeprowadzana z niezwykłą skrupulatnością. Przeprowadzano nawet rewizję maszyn do pisania.

Przed 2 tygodniami przeprowadzono w tejże drukarni analogiczną rewizję. Szukano wtedy, tak jak obecnie, druków nielegalnych. Zarówno jednak pierwsza, jak i druga rewizja dały wyniki zupełnie negatywne.

St. St.